

Opozycjonista wygrał wybory prezydenckie

26 września 2011

Wybory prezydenckie, które odbyły się 20 września, wygrał lider opozycyjnej partii Front Patriotyczny – PF (Patriotic Front) Michael Chilufya Sata, zdobywając 43,33 proc. głosów. Jego główny rywal, dotychczasowy prezydent Rupiah Bwezani Banda, lider rządzącej partii Ruch na rzecz Wielopartyjnej Demokracji – MMD (Movement for Multiparty Democracy), uzyskał 36,23 proc. poparcia ze strony wyborców. Spośród pozostałych ośmiu kandydatów w wyborczej grze liczył się jeszcze jedynie lider opozycyjnej Zjednoczonej Partii na rzecz Rozwoju Narodowego – UPND (United Party for National Development), Hakainde Hichilema, który zdobył 18,46 proc. głosów. Pozostali kandydaci nie przekroczyli bariery jednego procenta.

Liczący 74 lata Sata, znany pod pseudonimem King Cobra, kampanię wyborczą prowadził głównie wśród bezrobotnej młodzieży miejskiej, której obiecywał więcej pieniędzy. W trakcie kampanii zapowiadał też walkę z korupcją, obniżkę podatków oraz nacjonalizację niektórych sprywatyzowanych przedsiębiorstw, w tym firmy telekomunikacyjnej w której większość udziałów posiada libijska Lap Green Network. Podczas ceremonii zaprzysiężenia Sata zadeklarował, że zmieni kraj w ciągu 90 dni oraz zwrócił uwagę na pogłębiające się różnice w poziomie życia biednych i bogatych. Choć płace rosną przeciętnie o 15 proc. w skali roku, to Zambia pozostaje wciąż krajem o wysokim poziomie ubóstwa. Bank Światowy szacuje, że ubóstwem dotkniętych jest 68 proc. ludności kraju. Oficjalne statystyki mówią o 50-procentowym wzroście zatrudnienia, nadal jednak utrzymuje się wysokie bezrobocie a bardzo wielu Zambijczyków pracuje na czarno nie płacąc podatków i nie korzystając z uprawnień przysługujących pracownikom.

Z kolei Banda, będący rówieśnikiem Saty, prezentował

siedmiopunktowy plan przewidujący m.in. zwiększenie produkcji rolnej w celu zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego, więcej miejsc pracy, lepsze szkolnictwo i służbę zdrowia. Argumentem na rzecz jego ponownego wyboru miały być dobre wyniki gospodarcze. W ubiegłym roku PKB wzrósł o 7,6 proc. dwukrotnie przewyższając wskaźnik z roku poprzedniego. Powodem były rekordowe zbiory kukurydzy oraz ponad trzykrotny wzrost światowej ceny miedzi, której Zambia jest jednym z czołowych producentów. Efektem było zwiększenie produkcji wyrobów z miedzi, będących podstawowym towarem eksportowym. Stopa inflacji zmalała z 13,7 do 7,9 proc. Mimo to koszty utrzymania są nadal bardzo wysokie – w stolicy kraju Lusace o 30-40 proc. wyższe niż w Waszyngtonie.

Bogaty biznesmen Hichilema w trakcie kampanii oferował wyborcom „rzeczywiste zmiany”. Urodzony w 1962 r. przedstawiał siebie jako alternatywę wobec dwóch starszych wiekiem polityków, obiecując tworzenie nowych miejsc pracy, poprawę sytuacji w rolnictwie i sektorze socjalnym.

W odróżnieniu od niektórych krajów afrykańskich przegrani kandydaci nie kwestionowali wyniku wyborów. Banda pogratiłował swemu rywalowi zwycięstwa, mówiąc naród Zambii wypowiedział swoje zdanie i my musimy go słuchać. Również obecni na wyborach obserwatorzy z Unii Europejskiej stwierdzili, że wybory były wolne i uczciwe. Poparcie dla nowo wybranego prezydenta oraz wolę współpracy z nim wyraziła kandydująca w wyborach przewodnicząca Forum na rzecz Rozwoju i Demokracji – FDD (Forum for Development and Democracy) Edith Nawakwi oraz John Phiri, sekretarz generalny Narodowej Partii Odbudowy – NAREP (National Restoration Party), której szef Elias Chipimo również był jednym z kandydatów w ostatnich wyborach.

Zwycięstwo kandydata opozycji może zwiastować zmiany również w układzie parlamentarnym. Obecnie większość w liczącym 150 mandatów Zgromadzeniu Narodowym (National Assembly) sprawuje MMD mając 72 deputowanych, podczas gdy PF reprezentuje 44 posłów. Przed sprawującą władzę od 1991 r. MMD rysuje się

perspektywa jej utraty. Sata oraz kierowany przez niego PF z biegiem czasu zyskują coraz większe poparcie. Sata kandydował w dwóch poprzednich wyborach prezydenckich w 2001 i 2006 r., uzyskując odpowiednio 3,35 i 29,40 proc. głosów. Przez długie lata był on blisko związany z obozem rządzącym, pełnił m.in. funkcję sekretarza generalnego MMD. Jednak, gdy w 2001 r. nie został przez partię nominowany jako kandydat w wyborach prezydenckich, założył własną partię – PF. W wyborach parlamentarnych w 2001 r. nowa partia zdobyła zaledwie 1 mandat, lecz już po 5 latach stała się drugą siłą w parlamencie i czołowym ugrupowaniem opozycyjnym.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszczuk

Źródło: [Lewica](#)